

305 km podróży w czasie

Data publikacji: 26.09.2012 11:15

Wybudowana w latach 1867 - 72 kolej koszycko-bogumińska zwana niegdyś "Kaszowską" to jedna z ważniejszych europejskich magistral kolejowych powstałych w XIX wieku. Także i dziś tętni życiem w ruchu osobowym, a 305 kilometrowa wycieczka po jej trasie to nie tylko wyprawa w przestrzeni, ale i w czasie, idealna na jesienne wypadki weekendowe.

Linia ta stanowiąca jeden z nerwów komunikacyjnych cesarstwa austro – węgierskiego, łącząca Śląsk Cieszyński, zwłaszcza hutniczy Trzyniec z ówczesnymi Górnymi Węgrami (obecna Słowacja) aż do Koszyc stanowiła również strategicznie ważny przedmiot sporu w okresie zatargów polsko – czeskich po I wojnie światowej. Zwycięska akcja dyplomatyczna Czechów spowodowała, że magistrala pozostała w całości na obszarze młodej Czechosłowacji aż do przejęcia Zaolzia przez Polaków w roku 1938.

Dziś ten ważny szlak kolejowy o długości 305 kilometrów (od Czeskiego Cieszyna do Koszyc) tętni życiem w ruchu osobowym. Możemy podziwiać rozmach niedawno odrestaurowanego dworca w Czeskim Cieszynie i inwestycje na odcinku z Czeskiego Cieszyna do Jabłonkowa, co świadczy o prężności upadłego u nas sektora transportu publicznego. Jadąc przez Zaolzie, spotykamy też polskie napisy z nazwami miejscowości na przystankach kolejowych. Niestety, widać także czasem tabliczki zamazane sprayem i porozbijane kamieniami.

Dla pasażera – turysty z Polski kolej ta daje sposobność podziwiania pięknych krajobrazów, obserwowania szczególnie interesujących ziem pogranicza, poznawania mieszkańców kilku krajów europejskich, nie tylko Czechów i Słowaków, ale także Polaków, Ukraińców, Romów, Węgrów i innych. Bowiem w wagonach i na stacjach możemy usłyszeć wiele języków i dialektów.

Jadąc na wschód na początku przemierzamy Zaolzie, podziwiając stoki Beskidów, przejeżdżamy samo centrum wielkiej trzynieckiej huty, aby poprzez Nawsie k. Jabłonkowa dotrzeć do **Mostów k. Jabłonkowa**. Wieś ta znana jest z kultuwowania lokalnych, polskich tradycji. W Mostach przejeżdżamy wielki tunel, by znaleźć się już w Svrčinovcu na Słowacji. Przekraczamy historyczną granicę między Księstwem Cieszyńskim a dawnymi Węgrami, by znaleźć się w słowackim obecnie regionie Kysuce. Warto tu zwrócić uwagę na oryginalne kształty górskich kopców.

Stolicą regionu położonego wśród malowniczych zakoli Kisuczy i Wagu jest **Czadca**, centrum górali czadeckich. Od 1938 roku do wybuchu II wojny światowej dworzec pozostawał także w polskich rękach. Od Czadcy na wschód na dworcach zobaczymy tablice pamiątkowe upamiętniające Słowackie Powstanie Narodowe w r. 1944. Dalej docieramy do **Żyliny**, stolicy województwa, terenów dawniej związanych z działalnością słynnego Janosika. Blisko stacji Budatin, poprzedzającej Żylinę nad Wagiem mijamy węgierski zamek z imponującą kolekcją wyrobów z drutu - narodowego rzemiosła na Słowacji. Warte odwiedzenia centrum Żyliny zwiastuje widok dwóch symetrycznych wież kościoła św. Trójcy reprezentujących oryginalne w formie wpływy bizantyjskie. W hallu dworca żylińskiego, podobnie jak w innych miastach na Słowacji zobaczyć możemy na ścianach malowidła z regionalnymi strojami ludowymi. Za Żyliną ukazuje się majestatyczny zamek Strecno nad Wagiem, dalej przejeżdżamy przez związane z historią Janosika miasta Ružomberok i Liptowski Mikulasz (gdzie stracono słynnego zbójnika na rynku w r. 1713). Będąc w miejscowości Vrútky należy dojechać do pobliskiego Martina – miasta imponujących muzeów, zobaczyć galerię Benki z kolekcją obrazów poświęconych Janosikowi i udać się do pobliskiego największego na Słowacji skansenu – 6km . od centrum miasta.

Region obejmujący województwo żylińskie to Fatra, kraina pięknych skał wapiennych i dalekie przedpole Tatr. Z peronów Żyliny nietrudno zauważyć połyskujące w słońcu tatrzańskie szczyty. **Liptowski Mikulasz** to serce kolejnego regionu Liptov. Dalej wśród zniewalających krajobrazów pojawiają się już **Tatry z Popradem** i jeziorem w Szczyrbskim Plesie. Następnym regionem na szlaku jest **Spisz ze Spiską Nową Wsią**, skąd niedaleko do imponującego Spiskiego Zamku, stąd blisko już do **Koszyc**, stolicy Słowacji Wschodniej – miasta austrowęgierskich

kamieniczek i starej, węgierskiej katedry. Na wschód od Koszyc, także w pociągach, przeważać zaczyna język węgierski, coraz liczniej pojawiają się też wsie i dzielnice zamieszkałe przez Romów, które przypominają często osiedla krajów trzeciego świata.

Przez Koszyce cieszyńscy mogą najszybciej dotrzeć wśród rozległych słonecznikowych pól, łemkowskich wiosek i cerkiewek na Ukrainę, dokąd przez Michalovce swoich pasażerów wiozą ukraińskie autobusy do Użgorodu i Mukaczewa. Korzystając z kolei koszycko - bogumińskiej możemy dotrzeć na Zakarpacie, do nieznanej i malowniczej ojczyzny wielu narodów w składzie dzisiejszej Ukrainy, na Węgry i do Rumunii.

Magistrala koszycka - bogumińska gwarantuje podróż sentymentalną dla zakorzenionych na swojej ziemi mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, bowiem łączyła naszych przodków z odległymi zakątkami dawnej CK monarchii. Zza szyb luksusowych często pociągów za stosunkowo nieduże pieniądze obserwować możemy dziś ślady historii i dynamikę zmian, racząc się legalnie doskonałym piwem czeskim i słowackim.

Mój dziadek, Jan Broda jako dziecko uczył się geografii, zbierając od pasażerów zużyte już kolejowe bilety; ja dzięki kolei koszycko - bogumińskiej odwiedziłem wiele miejscowości na Zaolziu i na Słowacji.

Myślę, że ten szlak kolejowy stanowi ciekawą propozycję na jesienny weekend. Rozkład jazdy jest bardzo atrakcyjny dla turystów. Podróż z Czeskiego Cieszyna do Koszyc koleją trwa zwykle około czterech i pół godziny.

Szymon Broda

Czeski portal z rozkładem jazdy wszystkich środków transportu – www.idos.cz